Nr. 43. Nowy Targ, dnia 31 października 1915 r. Rok III.

1915

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal

Od Wydawnictwa!

Zwracamy się do Szanownych Czytelników, aby wyrównali zaległą prenumeratę. Wszystko drożeje, my cen na razie nie podnosimy, mimo, że papier podwójnie podrożał. Prosimy tylko, aby ci, co są winni za gazetkę, zapłacili, a biedę dalej pchać będziemy.

Trzecia pożyczka wojenna.

Obecnie rząd nasz zaciąga dalszą wewnętrzną pożyczkę. Dziś, gdy w bankach jest od pieniędzy mały dochód, to rząd płaci z góry 5 i pół procent. Pożyczyć rządowi pieniędzy jest nietylko obowiązkiem każdego obywatela, mającego pieniądze, lecz jest także dobrem umieszczeniem oszczędności. Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu przyjmuje zgłoszenia na pożyczkę.

Z naszych cmentarzy.

W krainę mogił i krzyżów wyprawiał niegdyś poeta swego bohatera. Dzisiaj ziemia nasza w zupełności zasłużyła sobie na tę nazwę. Od gór Karpackich po Wołyń i Inflanty wzniosły się kopce mogilne i krzyże na polach, lasach, po górach i wąwozach — jako wymowne pamiątki krwawych zapasów. Obok synów tej ziemi we wspólnej mogile legli synowie dalekich ludów monarchii i mieszkańcy dzikich stepów i w cichym śnie na wieki spoczywają ci sami, co niedawno dysząc nienawiścią, z żelazem w ręku szli naprzeciw siebie.

Zbliża się Dzień Zaduszny. Popłyną tłumy wiernych w ciche zakątki przez wiarę chrześcijańską stworzone — zapłoną światełka na cmentarzach i polach i, może mniej będzie kwiatów — ale więcej łez, więcej westchnień bolesnych wyrwie się z serc zranionych. Cała ziemia polska cmentarzem stała się narodów, a równocześnie i na obczyźnie licznie porosły groby polskie. Wymowną jest mowa tych grobów — przyszłość czerpać będzie przy nich przywiązanie do ojczyzny, siłę do wielkich czynów, dziś jednak są one harfą boleści, żywą pieśnią łez i bólu.

Niezawodnie pośród cmentarzy polskich szczególny charakter ma cmentarz choceński i na długo pozostanie w pamięci naszego ludu. Położony o jakie dwa kilometry od baraków w zielonej czeskiej równinie, już zdaleka znaczy się białymi ścianami budynków sekcyjnych. Widok cmentarza jest do łez wzruszający w swej prostocie. Na przestrzeni kilkuset kroków jakby łąka zarosła białymi kwiatami — a w środku nich drży z krzyża padła blada postać Chrystusa. Idziemy bliżej — i widzimy, że to nie

kwiaty, ale rzędy białych tabliczek z liczbami porządkowemi grobów. Białe szeregi jedne za drugimi zdają się ginąć gdzieś w nieskończoności i śpiewać jakąś niewypowiedzianą pieśń skargi i tęsknoty.

A przy mogiłkach o każdej godzinie spotkać można grupki zapłakanych kobiet i dzieci, którzy tu codziennie przybywają pocieszyć myśli stroskane wspomnieniem ukochanych dziatek, bezlitośnie na obcej ziemi wyrwanych im z ramion.

Niektóre groby mają pomniki. Zwyczajnie są to proste drewniane krzyże z napisami na blaszanych tabliczkach. Dziwną jest ta poezya cmentarna. Prosta i nieraz niedołężna pod względem formy treścią stanąć może obok najpiękniejszych pereł liryki światowej.

Jedne napisy streszczają krótko historyę polskiego tułactwa; n. p.:

Tu spoczywa śp. Katarzyna X.
Z powodu wojny ewakuowana z Krakowa.
Prosi o Zdrowaś Maryo!

Krótki napis; ale dla tych, co doznali losu tułaczki wśród obcych jest on aż nadto wymownym. Szczególnie rzewnymi są napisy na grobach dziecinnych.

W jednych wyraża się smutek i ból niewymowny zrozpaczonej matki — w innych tęsknota za ojczystą ziemią, z innych wieje nadzieja i chrześcijańska rezygnacya.

Chodźmy między groby i czytajmy:

Czemuż ach czemuż Bóg z naszego łona
Zabrał cię rychło do aniołków grona
Żegnamy cię lube dziecię, żegnamy drogi aniele
Spij spokojnie w małym grobie
Smutku nie doznasz tam wiele.

Na innym przemawia dusza dziecka już ze sfer szczęścia wiecznego:

Zawcześniem wam zniknął rodzice kochani
Jam tu już szczęśliwy — wy tylko stroskani.
Pamiętajcie jednak, że to wola Boga
Żegnam cię więc ojcze, żegnam matko droga.

lub: Ach jak tu pięknie w niebieskiej krainie
Ach co za rozkosz z nas każdej dziecinie.

Zaiste cześć i wdzięczność czuje się dla religii, która w najboleśniejszej chwili umie tyle spokojnej pociechy wlać w rozdarte cierpieniem serce.

Przez łzy oko spogląda w niebo.

Jędrusiu dziecino droga,
W tak młodym wieku poszedłeś do Boga
I nasze serce zalałeś łzami
O aniołeczku módl się za nami.

Inne wiersze więcej są smutne i przepojone boleścią. Jakaś matka przenosi się w wymarzoną chwilę powrotu, niestety wie, że wyjechała z dziecięciem, od którego ojczyzna wiele oczekiwała, a teraz samotna wrócić musi do Polski. I z duszy jej wyrywa się najpiękniejsza poetyczna skarga:

Spij ma dziecino tutaj w czeskiej ziemi
Zdala od swej Polski, w której się zrodziłeś
Zgon twój opłakuję dziś łzami rzewnemi
Bo moją jedyną pociechą na wygnaniu byłeś
Odszedłeś mój Tadziu w pierwszej życia wiośnie
Siędziesz z aniołkami hen u Bozi w niebie
Lecz mnie biednej matce ach! jak to żałośnie
Powrócić do Polski, Tadziu mój, bez ciebie —
Matka.

Inna również myśli o powrocie bez dziecięcia, żal ją dusi — ale pociesza się myślą, że nie ona jedna cierpi, że polską ziemia kryje na wieki tych, za któremi z bratnich ziemi uczestnicy tęskne wyglądają oczy.

Kiedy mi Bóg dopomoże,
Iż do domu wrócę,
Jest mi to bardzo bolesne,
Że cię tu porzucę,
Gdzie nasz wietrzyk nie dowieje,
Ni ojczysta mowa,
Ani na grób już nie przyjdę
Smutna matka twoja.
Czeska ziemio! dzieci nasze
Wzięłaś w swe opieki
I twych synów w ziemi naszej
Dość zległo na wieki.

Trzeba by mieć kamienne serce, żeby nie płakać, gdy się czyta skargę jakiejś dzieciny.

Wywiozłaś mię mamo droga
W taki kraj daleki
I zostawiłaś mię tu na wieki.
Nie zapominajcie o mnie rodzice!

Droga dziecino! Cóż ci winna biedna matka. Ile się nagryzła, ile łez wylała, gdy patrzała na twe chude rączęta i bladą twarzyczkę. Nieba by ci przychyliła, ciasteczkami obsypała — niestety nieraz jej samej twardego chleba brakło. Nikogo nie winujemy, rozumiemy, że wśród ciężkich stosunków wojennych — nieuczciwość i wyzysk rządzić się mogły wbrew najlepszym chęciom prawdziwych przyjaciół naszego narodu — ale dziś, na widok jarzących się grobów, myśl nasza biegnie ku temu, co miłość przyszedł zapalić na ziemi i pytamy, czemu nienawiść, czemu okrucieństwo wyniszcza rodzaj ludzki. Łzy nasze to nie łzy rozpaczy — to ból cichy, chrześcijański, pełen ufności, że Sprawiedliwy

Bóg policzy te mogiły
Te płaczące matki, żony.

A kiedy przyjdzie obrachunek narodów, krzyże i mogiły, gęsto po ziemi naszej rozsiane, będą najwymowniejszym dokumentem prawnym, że narodowi polskiemu należy się pełny udział w wolności i skarbach, o które ludy Europy toczą bój śmiertelny.

Ks. Kazimierz Prażnowski.

Subskrybujcie pożyczkę wojenną!

Znowu obiega kraj nasz hasło: Przynoście tu swoje pieniądze, zarobek czy oszczędności, oddajcie je w pożyczkę Ojczyźnie, która o byt swój walczy. Już chyli się ku nam palma zwycięstwa: na północy odpędzono wroga daleko w głąd jego kraju, a szturmujące wojska zdrajcy Włocha krwawo rozbijają się o żelazny mur naszych niestrudzonych wojowników. A nie dość tym dzielnym wojskom i tego; z siłą i rozmachem podążyły świeżo na Bałkany, wszędzie niosąc zwycięzkie sztandary. Co za wola niezłomna, co za bohaterstwo, ile zaparcia się siebie w tej miłości ojczyzny niepokonanych naszych bojowników!

Toż niema nikogo, ktoby pozostał w tyle za drugimi. Wy, niepowołani pod broń, spełniacie w pracy pokojowej to, czego wymaga od was chwila i potrzeba wojenna. Ani jedno kółko stanąć nie powinno, takie Wasze pragnienie. Ani jeden młyn nie ma spoczywać, o to Wasza prośba codzienna. Oręż nasz niechaj będzie straszny i coraz straszniejszy dla wroga, taką jest Wasza wola. A tym kochanym naszym w polu, tym znużonym i chorym w kraju niechaj nie zbywa na niczem, co miłosierna praca dać im może, to Wasza modlitwa.

Otóż tak! Nie brak niczego i nie powinno zabraknąć i nadal; z ofiarnością i radosną miłością kraju dawaliście dotychczas wszystko, czego żądała Ojczyzna. Uczyńcie to raz jeszcze! Są jeszcze skarby w kraju, jak gdyby zachowano je na ukończenie wspaniałego dzieła zwycięstwa. Zajrzyjcie do swoich kas i schowków i ochoczo wypróżnijcie je, boć przecie serce Wasze przejęte jest ofiarną miłością.

W własnej sile naszej tkwi nasze szczęście i zwycięstwo! Rolnicy i ziemianie po zagrodach i dworach, niechajże dotrze do Was głos Ojczyzny! Patrzcie, roli Waszej nie podepce już kopyto końskie, nie poszarpie pocisk nieprzyjaciela. Pod bezpieczną osłoną i strażą nowe nasienie czeka swej pory, by zakwitło i dojrzało, by zobaczyło słońce szczęśliwszych czasów.

Słuchajcie wszyscy, których to obchodzi! Ostateczne zwycięstwo po naszej stronie. Subskrybujcie pożyczkę wojenną, aby je uwieńczyć i utrzymać w ręku!

Wojna światowa.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na terenie wschodnim nie zaszły ważniejsze zmiany. I tak walki toczą się w Bukowinie na granicy bessarabskiej, w Galicyi wschodniej nad Strypą. W przejściu na Wołyń okolica Załoziec i twierdz wołyńskich jest widownią krwawych zapasów. Szczególnie nad Styrem koło Czartoryska trwają od tygodni zacięte walki, tam to Rosyanie wbili się klinem między sprzymierzone armie, chcąc front rozdzielić, lecz ten zamiar nie tylko że się nie powiódł, lecz przyprawił Moskali o znaczne straty. Tam to odznaczyły się nasze wojska ochotnicze, to jest legiony, które już po raz drugi w ciągu tej wojny były wyszczególnione w naczelnem sprawozdaniu.

Na Polesiu walki się toczą nad Prypecią wzdłuż kanału Ogińskiego, koło jeziora Wygonowskiego i nad Szczarą. Na Litwie i w Kurlandyi armia niemiecka stawia opór nacierającym wojskom rosyjskim, odpierając ich ataki a nawet posunęła się na wschód w stronę Rygi i Dzwińska. Wojska rosyjskie, które wylądowały na wybrzeżach Kurlandyi, na tyłach armii niemieckiej, nic nie wskórawszy z powodu małej liczby, siadły z powrotem na okręty. Na Morzu Bałtyckiem łódź podwodna angielska zatopiła wielki krążownik niemiecki „Prinz Adalbert“.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na całem pograniczu włoskiem trwają od tygodnia bardzo zacięte walki. Włosi z nadzwyczajną zaciekłością i z wielkimi zasobami amunicyi atakują wszystkie nasze

stanowiska lecz bez skutku. Wszystkie ich ataki zostały odparte.

Na terenie serbskim armie sprzymierzone posuwają się wśród krwawych walk zwycięsko naprzód. I tak od wschodu przełamały nasze armie front serbski koło Wyszehradu w południowo-wschodniej części Hercegowiny. Przy ujściu Driny zdobyły nasze armie cały obszar Maćvy, zajęły Szabac i zajęły już Valjewo. Armie które po zdobyciu Belgradu posuwają się ku południowi, zbliżają się już do Arangielowacza. Wojska posuwają się po obu brzegach Kolubary i dążą do Lazarewacz. Armia sprzymierzona wzięła szturmem Petrowacz w dolinie Mlawy. Koło Orsowy przedarły się nasze wojska na serbski teren wojenny i posuwają się naprzód w górach koło łożyska rzeki Klisury.

Wojna Bułgaryi z Serbią.

Na granicy bułgarsko serbskiej na samej północy zajęli Bułgarzy Negotin i Prahowo port Dunajowy Na południe w dolinie rzeki Timok zajęli wzgórza pograniczne, broniące Zajcaru i Kniaziewacza. Dalej na południe zbliżają się Bułgarzy do Pirotu a najbardziej z południa zajęli w Starej Serbii Wranje a w Nowej Serbii Skoplie. Wskutek zajęcia Kumanowa i Skoplia połączenie między Salonikami, gdzie dalej wylądowują wojska angielsko-francuskie, zostało przerwane i pomoc Serbii przez państwa czwórporozumienia nie może być na czas dana. Położenie Serbii jest beznadziejne lecz wiadomości, jakoby się już poddała rozszerzane przez władców Krakowa są niestety nieprawdziwe.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na terenie zachodnim ataki francuzów i anglików nie ustają, choć już są słabsze. I tak walki toczą się w Szampanii koło Tahure i na północ od Le Mesnil Ogólnie biorąc miesięczne ataki francuskie zyskały tylko tyle, że w Szampanii front został w części wyprostowany, a w Argonach walki przesunęły się ku wschodowi.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Na terenie Dardaneli panuje zastój. Anglicy po stracie sto tysięcy ludzi zamierzają odstąpić od dalszego zdobywania Dardaneli.

Z Kaukazu i innych frontów brak wiadomości.

MARYA MARKOWSKA.

NA BOŻEJ ROLI.

Wstał jasny księżyc z srebrzystem czołem
I ziemię objął świetlistem kołem
I cicho patrzy i błogo —
Po czystem niebie płynie powoli
I blaski sieje po Bożej roli,
Gdzie z żywych niemasz nikogo.

Brzeziny na niej w srebrzystej bieli,
Nibyto duchy, niby anieli —
Mogiłek płaczki i stróże,
Czarne krzyżyki chylą się k'ziemi,
Żółta dziewanna czuwa nad niemi
I trawy idą ku górze.

Gdzie zwiędłe zioła i mchy odwieczne
Błyszczą się krople, jak łzy serdeczne
Tego, co cierpi i kocha.
Na Bożej roli, między brzeziną,
Pogwary dzisiaj i szepty płyną
Coś się tam skarży i szlocha...

Aż nagle szmery ścichły, ustały:
W miesięcznym blasku zjawił się biały
I smętny anioł cmentarza —
I płynie cichy między mogiły
I mocą swojej nieziemskiej siły
Trumienne wieka odważa.

I wstają duchy gromadą jasną,
Płyną na wioskę popatrzeć własną,
Na ciche łany i pola —
W tych chatach nizkich żyli, kochali,
Te łany w krwawym pocie orali,
Tu była twarda ich dola.

Tej ziemi wszystkie oddali siły,
Nie poskąpiła za to mogiły —
Mogiły mają w swej ziemi.
Za znój ich długi, za trud serdeczny
Ona ich na sen kołysze wieczny,
Jak matka czuwa nad niemi...

Zadusznych cieni płynie gromada,
Niby mgła srebrna na pola pada
I cichym szmerem się modli —
Niech żywi mają noce spokojne,
Chleb nie tak gorzki, dni nie tak znojne,
Niech się z nich żaden nie spodli...
Niech im już rola chwastów nie rodzi,
Niech bujniej zboże na polach wschodzi
I niechaj świeci im słońce!...

W mgłach giną cienie — i tylko rosy,
Jak łzy się perlą, a na niebiosy
Jutrzenki biegną gońce.

Sprawozdanie

Delegacyi K. B. K w. N. Targu.

Sprawozdanie obecne obejmuje okres czasu od dnia 24 kwietnia do dnia 24 października. Udział powiatu naszego (z wyjątkiem Zakopanego i Poronina, objętych osobną delegacyą) w akcyi humanitarnej, którą zapoczątkował JE. Ks. biskup Adam Sapieha, wzywając wszystkich, by spieszyli na ratunek narodu polskiego, przedstawia się w następujących liczbach dochodu:

1. K. B. K. z Krakowa	K	500·—	
2. Ze składek w parafiach			K 3283·48
w szczególności:			
Białka	K	276·60	
Bystre Nowe	„	103·42	
Chochołów	„	630·—	
Dział	„	90·75	
Dunajec Czarny	„	335·—	
Klikuszowa	„	199·84	
Maniowy	„	100·—	
Ludźmierz	„	176·—	
Odrowąż	„	554·46	
Szaflary	„	645·81	
Załuczne	„	171·60	
3. Przez Gazatę Podhalańską			„ 3128·—
W tem: Osoby pryw.	K	651·75	
Instytucye i Stowarzyszenia	„	2746·25	
Dochód ogólny			K 6911·48

Z tej sumy wydano:

Żywność, ubranie, mieszkanie	K	959·60
Pomoc w gotówce	„	1064·54
Koszta administracyjne	„	55·18
J. E. Ks. Biskupowi w Krakowie przesłano:		
Na głodnych w Polsce	K	4355·90
Na nędzę w Warszawie	„	174·80
Razem	K	6610·02
W kasie delegacyi pozostaje	K	301·46

Nasz powiat mniej ucierpiał od wojny, która bezpośrednio go nie nawiedziła, gdy przeciwnie są w Polsce okolice, zrównane z ziemią, gdzie dzieci wymarły a dorośli — szkielety raczej, niż ludzie - szukają dachu i łakną chleba. Współczuciu dla tych najsrożej doświadczonych braci naszych delegacya dała wyraz, przesyłając J. E. ks. Biskupowi dwie trzecie zebranych funduszów.

Bezpośrednio z pomocy delegacyi korzystało 50 osób zamieszkałych w powiecie, w tem 15 z Galicyi Zachodniej, 27 ze Wschodnej, 8 z królestwa Polskiego. Osobom tym pomocy udzielono 125 razy czyli parę razy jednej w wypadkach szczególnej nędzy.

Sprawozdanie finansowe nie obejmuje odzieży i bielizny, którą K. B. K. z Krakowa przysłał na przedstawienie delegacyi na wiosnę. Blizko 700 sztuk ubranek dziecięcych, okryć, bielizny rozdano w maju 200 osobom z ludności wiejskiej polskiej i ruskiej, którą wojsko ewakuowało z pod Gorlic.

Z odzieży, złożonej w delegacyi, korzystały inne osoby w wyjątkowych tylko wypadkach. Pomoc w postaci bonów na żywność i w gotówce okazała się najskuteczniejszą.

Przegląd pozycyj dochodu przekonać może, że ludność wiejska na Podhalu zrozumiała doniosłość czynu ks. Biskupa Krakowskiego, gdy wezwał wszystkich na ratunek narodu polskiego. Składki w parafiach osiągneły pokaźną kwotę 3283 k. a niektóre z nich wyróżniły się ofiarnością (Szaflary, Chochołów, Odrowąż.) Ten grosz ofiarowany w serdecznej trosce o los głodnych braci naszych na zniszczonych wojną dolinach, jest żywem dowodem chrześcijańskich uczuć i ducha narodowej jedności u ludu Podhala.

Wielebnym X. X. proboszczom, którzy do składek ludność w swych parafiach wezwali wskazując na doniosłość działalności Komitetu Książęco Biskupiego, tym wszystkim we wsi — bogatym i biednym — którzy swym groszem składkowym podnieśli ducha narodowej ofiarności ludu naszego na najszlachetniejszy cel, jaki dziś istnieje w Polsce, delegacya nowotarska składa gorące podziękowanie. Gdy miliony ludu naszego, przejęte grozą chwili obecnej, ogarnie troska o los cierpiących w Polsce braci, łatwiej nam będzie przetrwać potop wojny, ocalić kraj niszczony ogniem i mieczem i z tego wiru niewymownych nieszczęść wynieść duszę pełniejszą hartu i miłości Ojczyzny.

Niemal równą kwotę, jaką zebrano w parafiach, złożyła w delegacyi Gazeta Podhalańska. Na ręce Redaktora p. prof. T. Buły wpłynęło 3128 k., które złożyły osoby prywatne, inteligencya i lud, prof. gimnazyum, szkoły, T. S. L, Rada powiatowa w N. Targu, Kasa Oszczędności, Związek góralski, Związek polsko katol. młodz. przyjaciele ze Spiżu i Orawy, lekarze z Berna Morawskiego etc.

Dowody to wymowne zaufania i poparcia moralnego jakim, cieszy się gazeta.

Należy podnieść, że w powiecie pierwsza Gazeta Podhalańska podniosła wysoko inicyatywę Ks. Biskupa, śpieszącego "na ratunek narodu" i zanim powstała delegacya w Nowym Targu, znaczniejszą kwotę redakcya zdołała zebrać i przesłać bezpośrednio do Krakowa, tak że tej kwoty obecne sprawozdanie nie obejmuje.

Współdziałanie wszystkich warstw ludności na Podhalu w ofiarnej pracy K. B. K. — nie wątpimy na chwilę — będzie coraz wydatniejsze. W tych szlachetnych usiłowaniach by ocalić możliwie wiele istnień ludzkich, przetrwać i ochronić naród przed zagładą rośnie moc niezniszczalna i siły nieprzeparta solidarności narodowej, Na tej podstawie niewzruszonej można trwale budować i patrzeć z wiarą przyszłość Narodu.

Dr. Stefan Dąbrowski.
Sekretarz delegacyi

Pożyczka wojenna.

W dniu 27/10 b. r. marszałek powiatu nowotarskiepo Dr. Chramiec rozesłał do wszystkich Księży Proboszczów, Przełożeństw obszarów dworsk. Zwierzchności gminnych, Dyrekcyj Kas Raiffaisena i Kas Zaliczkowych w powiecie następującej treści zaproszenie:

Państwo i nasza ojczyzna wzywają wszystkich swych obywateli i wszystkie instytucye do pokrycia trzeciej pożyczki wojennej. Bracia i dzieci nasze muszą jeść na placu boju i być ciepło odziani, muszą mieć tyle amunicyi do walki z nieprzyjacielem, aby go ostatecznie pokonać.

Bóg błogosławi widocznie naszej armii, lecz by jej zwycięstwa były nadal zapewnione, i my, którzy siedzimy w domu, a nie w rowach strzeleckich, musimy spełnić święty nasz obowiązek obywatelski, dostarczając walczącym środków do wytrwania w walce, a więc musimy dać państwu tyle pieniędzy, ile ich potrzeba.

Każdy z nas pragnie, aby nasz syn, brat, mąż, czy ojciec wrócił zdrów i zwycięzcą do domu, a tylko wtedy spełni się nasze pragnienie, jeśli każdy z nas złoży na pożyczkę wojenną tyle pieniędzy, ile tylko może.

Zakupno trzeciej pożyczki wojennej jest obecnie najlepszem i najpewniejszem umieszczeniem pieniędzy, bo ona przynosi 5 i pół procent dochodu, (czego nie daje dziś żadna kasa) a prócz tego w każdej chwili można za te papiery żądać w Banku państwowym lub oddziałach jego po kraju, wypłaty z powrotem gotówki. Otóż, aby omówić, w jaki sposób zebrać jak najwięcej i jak najprędzej pieniądze, w imieniu powiatu zapraszam wszystkich **na wiec do Nowego Targu na dzień 31 października (to jest na niedzielę) o godzinie 1-szej w południe do sali Sokoła.**

List z okopów.

Pozycyjo I komp. III. pułku 15/10 1915.

Sanowno Redakcyjo!

Jakok wom pedzioł, ze zaś kie napisemy, tak téż i zrobiéli my: casu troche jest, bo mé sie z warty odprawiéli. E, bo wom powiém, ze to teroz cłek zmarznie i na téj warcie; przydzies do téj budy, to śrys na tobie na dwa palce, jak nieprzymiérzając spyrki na takim płońsym wieprzku.

Wiécie, opisem wom, jako nas zmiéniali teroz; e raty, tak nom juz obiecujom, ze nos zmieniom, jak kieby my téj zmiany wyziérali! a tu my ledwie radzi, coby mé sié ostali, jako mé som jest, bo my sie dość urobiéli, co my se budy porobiéli. Ale wom powiém ze teroz my juz myśleli, ze nos z prowdy zmieniom a pódziemé kaindziéj, no i pełno oficérow łaziéło to po okopak, ze to niby odbiérajom pozycyjom, ba juz i pore razy mieli my zbiórke w pełnym ryśtunku; a wom powiém, ze trzysta djabłów zjadło, kląć sie fce na té zbiórki a po próżnicy, bo kieby to juz trza béło, no to nie powiém, bo darmo.

No ale jo sie ozgadujem, a nie pisem wom, jako to béło z tom zmianom; e, zreśtom co tu duzo pisać: zrobiéli s nami, jako fcieli i jako my béli, tak my téz i ostali, nolepi tak, ale niek ta juz bedzie, jako fcom; óni by nos i na prowde zmiénili ale sie bojom, ze Moskole pudom za nami, bo nos straśnie radzi widzom. Telo nos radzi widzom, co case przydzie ftóry w nocy ku nam na placówke coby mu dać rumu; myśli, ze sie nazod wróci do swoik, jak sie rumu napije, a tu nasi chopcy zaroz go za łeb i do batalijonu, bo ta zaś cosi opowié. U nik to nie dobrze musi być, kie im nigda rumu nie dadzom, ta i nom, nie kfolący sie zaś tak duzo nie dajom, ale zawse casem dadzom, to se ta chłopcy połknom. E wom padom, dobrze sie téz pote śpiéwo a zbacuje sie jak sie ta drzewiéj ku dziéwkom chodzało ze „słupke"; (wy ta wiécie, jaki to tén słupek, nie ten co to przy wojsku dajom, jak sie rumu opije za duzo, ino tén co trzy kwatyrki),

Nima to, jak przy wojsku, a do tego w legijonak; prowde śpiewajom:

Słuzyłek przy wojsku, nie béło mi krzywdy.
Wsy mie sie najadły, nie zabocem nigdy;

e, bo z tyk wrodniaków to się juz i biéda obrać: ta co prowda juz ik telo nimos, co przódy, bo mé sie nauceli ś nik obierać!

Ale musem wos pozegnać na file, bo zaś zło kręć świecki hebio; zawse jak nie to, to to! cie wciorności nadali. No to ostajcie z Boge, ta zaś se moze kie co pogodomé.

A. Suchecki, Zakopane. Jan Kojs, Dzianisz. Fr. Szaflarski, Cz. Dunajec. Wróbel, Ciche. A. Michna, Cz. Dunajec. A. Obertacz, Cz Dunajec W. Iwan, Podczerwienne. Andrzej Kalata, Szaflary. M. Malinowski. Cz. Dunajec. S. Obrochta, Stare Bystre S. Staszel. Nowe Bystre. M. Magiera, Szaflary.

KRONIKA.

Na K. B. K. (Na głodnych w Warszawie) złożyli w Redakcyi; Jan Plewa z Huby 2 K. Eugienia i Adrianna Sebałowicz z Białki 10 K. Prof. Dr. Edward Niezabitowski zamiast wieńca na pogrzeb Ks. Bułata 10 K. Michał Bylina z Maruszyny 2 K., Piotr Staszel z Maruszyny 20 K. Gmina Czarny Dunajec ofiarowała 5 wagonów ziemniaków, a Rogoźnik jeden wagon.

Na fundusz Dra Gawlika złożył N. N. 20 K.

Na bursę gimnazyalną złożyli w Zarządzie. Składnica Kółka rolniczego w Zakopanem 20 k. Ks Jeż

Stanisław z Miętustwa 20. k. Mroszczak Marya 3 k. Zachemski Jan z Odrowąża 4 k. Ze składek 50 k.

Założenie bursy w Nowym Targu. Centralny Komitet Opieki Moralnej z Wiednia założył w Nowym Targu bursę dla uczniów gimnazyalnych, dzieci uchodźców, celem umożliwienia im korzystania z tutejszego gimnazyum. Bursa ta mieści się w kamienicy Herza i zajmuje 4 pokoje z kuchnią. W dniu 15 bm. przybyło 21 uczniów, przeważnie z niższego gimnazyum; mieszkali zaś dotąd w Chocni, dokąd zagnały ich wypadki wojenne, a z braku gimnazyum, utracili już rok nauki. — C. K. O. M. istnieje od początku r. 1915 w Wiedniu, założony tam z inicyatywy Księcia Biskupa Krakowskiego. Zadaniem tego Komitetu jest udzielanie w każdym kierunku pomocy uchodźcom polskim, tak moralnej, jak i materyalnej, a fundusze potrzebne do tego czerpał głównie z Komitetu szwajcarskiego i poznańskiego i K. B. K. i z dobrowolnych datków różnych osób. Z biegiem czasu powstały w łonie C. K. O. M. liczne (10) sekcye, a fundusze wydane na cele Komitetu dosięgły sumy 80.000 K. Chcąc umożliwić młodzieży szkolnej korzystanie ze szkół, i za pobiedz utracie drugiego roku nauki C. K. O. M. w porozumieniu z Krakowskim Biskupim Komitetem, część młodzieży z Chocni wysłał do Nowego Targu, postanawiając nadal opiekować się nią i łożyć fundusze, potrzebne na utrzymanie wychowanków w roku szkolnym 1915/16. Ponieważ jednak wykonywanie przez C. K. O. M. bezpośredniej opieki jest niemożliwe z powodu znacznego oddalenia zwrócił się Komitet przez swego delegata Ks. Profesora Puchałę do wybitnych osobistości w mieście z prośbą o utworzenie Komitetu miejscowego, którego zadaniem otoczyć tę młodzież opieką moralną i zastąpić w tym kierunku na miejscu C. K. O. M.

„Ochrona Kobiet„ Sekcya polsk. Związku niewiast Katolickich otwarła ponownie Schronisko przy ulicy Krupniczej l. 16. gdzie niewiasty przybywający do Krakowa znaleść mogą wygodne pomieszczenie za niewielką opłatą (I. Kl. 70 h. II. Kl. 40 h.)

Biuro pośrednictwa pracy, znajdujące się tamże ułatwia w wyszukaniu zajęcia.

Dyrekcya gimnazyum urzęduje obecnie w gmachu Sokoła, gdzie się też mieści większa ilość klas zakładu.

Objęcie stanowiska. Dr. Türschmidt, który dotychczas pełnił obowiązki lekarsa wojskowego w Krakowie, powrócił do N. Targu, gdzie objął z powrotem obowiązki lekarza w szpitalu powszechnym.

Obecny przegląd przysporzył naszemu państwu świeżych obrońców. Między innymimi został wzięty redaktor naszej Gazety prof. T. Buła.

Walka o mąką rozgrywa się codzień w ubiegłych dniach przed sklepami, które ten cenny dziś towar, posiadały. Nie do opisania jednak sceny odbywały się przed sklepem Składnicy Kółka rolniczego. Ścisk, krzyk, pchanie się świadczyły, jak poszukiwaną jest dziś mąka.

Otwarcie przedstawień kinomatograficznych rozpoczęło się z powrotem w ubiegłą sobotę i w ciągu dalszym odbywać się będą stale w wielkiej sali „Sokoła".

Za dwadzieścia lat będzie również potrzeba żołnierzy. Dzienniki niemieckie przynoszą następującą wiadomość: Pewna w Mannheim mieszkająca kobieta wystosowała tamże do magistratu następująca prośbę: „Szanowny Panie Burmistrzu! Ponieważ mąż mój Fr H. w pułku... już od lutego znajduje się w armii, przeto proszę p. burmistrza, by był łaskaw wnieść podanie, aby i jemu udzielono raz ośm dni urlopu; — pisze mi mianowicie mój mąż, że za dwadzieścia lat będzie cesarz nasz znowu potrzebował żołnierzy. Podpis: Ewa H.

Matka 68 dzieci. Kobieta, która się może pochwalić, że ma największą rodzinę na świecie, mieszka w Londynie i liczy obecnie 74 lat. Za mąż wyszła, mając lat 18 i w ciągu pożycia małżeńskiego obdarowała męża 23 dziećmi. Gdy mąż zmarł, poślubiła wdowca, mającego 17 dzieci, lecz widocznie było jej to wszystko jeszcze za mało, bo w następnych latach adoptowała 28 dzieci bezdomnych, tak iż obecnie posiada 68 dzieci.

Dziewięć przykazań dla dziewcząt.

1) Za nic taką dziewkę wszyscy we wsi mają,
co w jej domu chłopcy harce wyprawiają.

2) Źle czyni ta dziewka, co po szynkach chodzi,
chłopcom pierwej ujdzie, ale dziewce szkodzi.

3) Taka dziewka, co za młodu zbytnio w strojach się miłuje, to na starość często w dziurawej spodnicy chodzuje.

4) Brzydko to na dziewkę gdy parobka obgada,
Pierwej się on ożeni, jak się ona wyda.

5) Taka dziewka też źle postępuje, gdy nad swój stan wieśniaczy, ubiory kupuje.

6) Smutno tej dziewczynie, która nie umie robót w zakres gospodyń wchodzących, bo kiedy się wyda, dostaje od męża pigułek piekących.

7) I to jest niedobrze, że jak dziewka w kraju wydać się nie może, jedzie szukać męża daleko za morze.

8) Na dziewczynę także i to nie przystoi, że w jej domu brudu pełno, robactwo się roi.

9) A w końcu jest wskazane dziewczynie podhalańskiej, by znała katechizm i całe dzieje Polski.

Kois.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.